Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Niedziela 6 lipca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 152 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— o o o ——

21 dzień rozprawy.

Przewodniczący przystępuje odrazu do **dalszego przesłuchiwania** świadków.

Zeznania św. Zalewskiego

Najpierw przewodniczący odczytuje szereg zeznań nieobecnych świadków. Pierwszy zeznaje **św. Zaleski-dyrektor Syndykatu Rolniczego.**

Świadek został w dniu 6 listopada **napadnięty na placu Szczepańskim przez jakąś kobietę**, która go obrzuciła najostatniejszymi wyrazami. Z biura świadek widział **strzelających bojowców.** W jakiś czas później, około południa, **wyłamali oni drzwi do kamienicy Tow. Rolniczego i wtargnęli do Syndykatu.** Przez cały czas **bojowcy ostrzeliwali budynek Towarzystwa Rolniczego.**

Przew.: Czy świadek widział śmierć **śp. inż. Lachowicza?**

Św.: Nie. Ale widziałem. **jak go przedtem bili na ulicy.**

Jak straż porządkowa PPS. rabowała?

Przew.: Jak było z napadem na Syndykat popołudniu?

Św.: Wiem o tem z opowiadania p. Ponińskiego. **Udał się on do posła Marka z prośbą o ochronę dla budynku.** Poseł Marek odesłał go do „komendanta". W międzyczasie jednak byli już **bojowcy w Syndykacie i tam zrobili „rewizję", wzięli pieniądze po 400.000** dla każdego, czyli razem **4 miljony marek, dali pokwitowanie i — poszli.**

Przew.: A pocóż te pieniądze dostali? Czy za rewizję?

Św.: Nie. **Nie wiem, zacośmy płacili.**

Przew.: A potem, **czy przyszła jaka ochrona od „komendanta"** z Kasy chorych?

Św.: Nie. **Potem się już nikt nie pokazał.**

Przew.: Skąd strzelano do ułanów?

Św.: Z za **Pałacu Sztuk Pięknych.** A potem także z plant. **Na rogach wszystkich ulic stało po dwóch uzbrojonych osobników.**

Nienawiść do białych rękawiczek

Przew.: Dlaczego bito na ulicy śp. Lachowicza?

Św.: Podobno dlatego, że miał białe rękawiczki.

Przew.: Czy świadek widział przechodzący przez plac Szczepański oddział?

Św.: Tak. O godz. pół do 1 w południe. **To był bardzo dobrze sformowany oddział.** Wszedł na plac Szczepański i stanął na nim. Szli czwórkami i weszli potem w ulicę Szczepańską. Kiedy jednak rozległy się strzały — **oddział się rozsypał. Poprostu uciekali.**

Tajemnica oddziału na pl. Szczepańskim.

Przew.: A czy świadek widział dowódcę?

Św.: Tak. **Ktoś szedł, ale nie widziałem go dobrze.**

Przew.: Chodzi o to, czy to był komendant, czy człowiek od oddziału niezależny?

Św.: Komendant. Widziałem, jak przedtem jakiś człowiek w raglanie jasnym, niski, **gonił wciąż od pl. Szczepańskiego pod Dom Robotniczy — z szablą w ręku.**

Nietykalny podżegacz

Mec. Zakrzewski: Czy świadek słyszał z Towarzystwa Rolniczego **mowy, wygłaszane przed 6 listopada z Kasy chorych.**

Św.: Tak jest. Słyszałem. **Mówił jakiś pan wysoki, gruby, który w nieprzyzwoity sposób atakował rząd polski.** Taksamo mówił także i **poseł Bobrowski.**

Św.: Jamroz Stan. (odnośnie do osk. Klemensiewicza).

Przew.: Co świadek widział?

Św.: Wyszedłem o pół do 9 rano z domu i poszedłem pod Kasę chorych.

Dziwne poczucie dziwnego obowiązku.

Przew.: Czy świadek widział osk. Klemensiewicza?

Św.: Tak widziałem. O godz. 11 przedpołudniem. Ale równocześnie widziałem jakichś robotników, którzy mówili. że jest rozejm. Wtedy ja poczułem (!) obowiązek (!) zawiadomić (!) majora Gizę pod województwem, że jest zawieszenie broni.

Przew.: Ale co innego świadek zeznał w śledztwie. **Świadek zeznał, że poszedł do majora Gizy na rozkaz osk. Klemensiewicza.**

Prok. Sozański: Czy świadek służył w wojsku?

Św.: Tak jest.

Prok.: Czy świadek myślał, że na jego polecenie oficer wstrzyma ogień?

Św.: Niby — nie. Ale jako (!) obywatel (!), **poczuwałem się do obowiązku (!) powiadomienia go o tem.**

Św.: Flinta (odnośnie do osk. Klemensiewicza), urzędnik gazowni.

Św.: Pracowałem mimo strajku w gazowni. Zostałem wysłany w południe do Krzysztoforów celem zawiadomienia studentów-górników, aby przyszli do pracy. Na rogu ul. Jagiellońskiej **zostałem opadnięty** przez jakichś ludzi, którzy zrewidowali mię, a następnie **rozbroili jakiegoś żandarma,** który stał koło mnie. Mnie puszczono wolno. **Koło warty głównej żandarm ten zameldował oficerowi, że został rozbrojony i prosił o pomoc, aby karabin odebrać.** Stał tam właśnie osk. Klemensiewicz, **który nie pozwolił dać pomocy** żandarmowi.

Przew.: Czy osk. Klemensiewicz mówił coś, **że to on tylko ma tu władzę?**

Św.: Nie przypominam (?) sobie (!).

Władza osk. Klemensiewicza na odwachu.

Przew.: Bo tak świadek zeznał w śledztwie. Osk. Klemensiewicz miał mianowicie powiedzieć do świadka, kiedy ten prosił komendanta warty o pomoc dla żandarma: **„To pana nic nie obchodzi — te rzeczy tylko ja mogę załatwić, wynoś się pan za drzwi"** Po sprzeczce zaś między świadkiem a osk. Klemensiewiczem, odezwał się ten ostatni do oficera: **„Zabraniam panu wysyłać asystę dla żandarma — bo za skutki nie ręczę!"**

Św. przyznaje, że może tak było, ale nie przypomina (!) sobie.

Zeznanie św. Warchałowskiego

Św. Warchałowski, dziennikarz z „Głosu Narodu".

Świadek słyszał w dniu 5 listopada przemówienie osk. Hoffmana. Powiedział on między innymi: „Wypowiadamy rządowi walkę na zabój. Chodzi o walkę o wolność (!?)".

Przew.: Czy osk. Hoffman mówił, co będzie następnego dnia?

Św.: Mówił, że do trzech dni przyjdzie do rozprawy (!).

Osk. Hoffman zapowiadał ostateczną rozprawę z Rządem

Przew.: Bo świadek zeznał, że osk. Hoffmann wzywał robotników na następny dzień, **„gdyż będą potrzebni do ostatecznej rozprawy".**

Św.: Tak jest. To też powiedział.

Przew.: Jakie wrażenie na świadku zrobiła mowa osk. Hoffmana?

Św.: Odniosłem wrażenie, że należy oczekiwać jakichś zajść.

Przew.: Jak tłum reagował na przemówienie osk. Hoffmana?

Św.: Był bardzo zdenerwowany i podrażniony.

Powołuje się na autorytet „Kurjera Ilustr.", którego nie było.

Osk. Hoffman: Na drugi dzień „Kurjerek" chwalił mię za spokojną mowę. Słyszał mię bowiem p. Stwora.

Św.: Ależ na drugi dzień po 6 listopada żadne dzienniki nie wyszły.

Zeznania św. Kwiatkowskiego

Św.: Kwiatkowski Alfred, dyrektor administracji „Gońca Krak." (odnośnie do osk. Jaroszewskiego).

Św.: W dniu 6 listopada mówił osk. Jaroszewski, że **„nazajutrz mają się robotnicy zgromadzić i, o ile policja będzie przeszkadzała, to my sami zrobimy porządek za pomocą milicji".**

Przew.: W jaki sposób osk. Jaroszewski to mówił?

Św.: Podburzająco.

Osk. Jaroszewski nie lubi widzących w nocy.

Osk.: Jaroszewski wypiera się. Kiedy świadek widział mówiącego?

Św.: O godz. 5-ej popołudniu.

Osk. Jaroszewski: Czy świadek widzi w nocy?

Św.: Widocznie.

Osk.: Jaroszewski: To bardzo źle (?).

Św.: Jaśkiewicz (odnośnie do osk. Batki), mieszkał w Hotelu Krakowskim. W dniu 6 listopada okradziono go do tego stopnia, że pozostały **w pokoju tylko puste cztery ściany. Wtedy straty te wynosiły pół miljarda marek.**

Przew.: Czy świadek miał między innymi zegarek?

Św.: Tak jest. Ale skradziono mi.

Przew.: Czy skradziono świadkowi także i materję?

Św.: Tak. 20 metrów.

Przew.: A czy świadek widział **halkę,** uszytą z tej materji?

Św.: Tak. Zdaje mi się, że to była z tej mojej ukradzionej materji.

Przesłuchanie św. Kosteckiego

Św. Kostecki, wywiadowca P. P.

Św. zeznaje, że w dn. 6 i 7 list. słyszał przemówienia pod Domem Robotn. W dn. 6 list. **prawdopodobnie przemawiał osk. Stańczyk,** w dniu zaś 7 list. **napewno mówił** osk. Stańczyk. Padły z jego ust słowa: **„Wojewodę należy usunąć — powiesić — należy**

skończyć z Rządem!“ — dalej, że „Czikiel zaczął bić, a nie zastanowił się nad tem, że i on może dostać“. Św. twierdzi, że w protokole zeznań pomieszano jego zeznania z dwóch dni.

Na tem tle wywiązuje się dyskusja między p. Heskim a św.

P. Heski twierdzi, że te pomieszane zeznania były przedstawione Sejmowi.

Przew. stwierdza. że to nie jest prawda.

Oszczerstwa osk. Stańczyka na policję.

Osk. Stańczyk przyznaje się, że rzeczywiście przemawiał bardzo ostro. Twierdzi, że zeznania policji są robione na zamówienie.

Ta bezczelna uwaga oskarżonego spotyka się z zastrzeżeniem i naganą ze strony przewodn.

Przewodniczący zarządza opróżnienie sali

W toku rozmowy z p. Heskim św. mówi, że uważa osk. Stańczyka za takiego samego obywatela, jakim jest i świadek.

Publiczność, przeważnie żydowska, na tę uwagę wszczyna hałas, protestując(!) przeciw temu. Przew. wobec tego zarządza opróżnienie sali z publiczności na przeciąg 1 godziny.

P. Heski żąda, aby pozostawić rzekomo z powodu tajności obrad po 3 mężów zaufania dla każdego z 10 jego klijentów.

Przew. odmawia temu dziwnemu żądaniu i oświadcza, że rozprawa nie jest tajna i że jedynie sala została z publiczności opróżniona.

Św. Lamensdorf stwierdza, że osk. Goebel był u niego o godz. 11 rano.

Zeznania św. Pajerskiego

Św. Romuald Pajerski, stud. Uniw. zeznaje, że słyszał mowę osk. Stańczyka. Św. jednak nie przypomina (!) sobie szczegółów.

Przew.: Jakie wrażenie zrobiła mowa na św.?

Św.: Było to trochę demonstracyjnie, a trochę podburzające... (wesołość).

P. Heski: Skąd św. jako akademik wziął się na wiecach kolejarzy?

Św.: Prosił mię o to kol. Grohman. Szliśmy dla ciekawości.

Najświętsza krew robotnicza

Przew.: A co mówił osk. Stańczyk w dn. 6 list. o 10 godz. rano?

Św.: Mówił, że „polała się najświętsza krew robotnicza i że teraz sędziami zbrodniarzy będą robotnicy“.

Przy konfrontacji św. poznaje osk. Stańczyka.

Osk. Stańczyk twierdzi, że to wszystko jest nieprawda.

Przew.: Czy św. potwierdza pod przysięgą, to co zeznał?

Św: Tak. Jedno jest tylko możliwe, że słowa, które przytoczyłem, wypowiedział pos. Marek. Ale napewno osk. Stańczyk wzywał, aby robotnicy byli posłuszni przewódcom.

Ostatecznie okazuje się, że św. pomieszał sobie mowy osk. Stańczyka i Marka.

O godz. 1 i pół przewodn. zarządził otwarcie drzwi do sal.

Św. Stolarczyk, portjer Hot. Krak.

Św.: Widziałem tylko konną policję — i nic już więcej nie widziałem. Św. w dalszym ciągu opowiada, że do Hot. Krak. rzucił się „naród“.

Przew.: Jakiż to był naród? Robotnicy?

Św.: Tak. Ja uciekłem.

Przew.: I kiedyż św. wrócił z powrotem?

Św.: Na trzeci dzień.

Przew.: O — to się św. porządnie bał. Czy św. widział zabitego robotnika?

Św.: Tak.

Znowy sprzeczne zeznania

Przew.: Otóż św. zupełnie inaczej zeznawał w śledztwie. O żadnym robotniku nie było wtedy mowy, a zeznał św. cały szereg innych faktów, o których teraz św. nic nie wspomina.

P. Rosenzweig: Czy św. mówił kto, że widział policjantów na dachu Hot. Krak.?

Św.: Mówił mi to p. Sławiński.

Fałszywe notatki p. Rosenzweiga

P. Rosenzweig: Św. to już raz zeznał.

Przew.: A gdzież to jest zapisane?

P. Rosenzweig: Niby — w aktach...

Przew.: Nie — panie obrońco — to są pewnie jakieś nowe zapiski pana obrońcy. W zapiskach jest całkiem co innego zanotowane.

Zeznania św. Augustyna

Św. Augustyn, przod. P. P. opowiada szczegółowo o wypadkach pod Hot. Krak. o godzinie 9 rano w dn. 6 list. Widział też, jak tłum podniósł kpt. Obiedzińskiego.

Przew.: Czy kpt. Obiedziński wystrzelił w górę w tej chwili?

Św.: Nie. To przecież było niemożliwe w tej sytuacji, w jakiej się kpt. Obiedziński znajdował. Po rozbrojeniu wojska, bojowcy rozpoczęli strzelaninę z okien Hot. Krak.

Przew.: Czy policja strzelała?

Św.: Nie. Widziałem następnie śmierć śp. rotm. Bochenka.

„Ulicą dojdziemy do władzy“

Przew.: Czy św. słyszał mowę osk. Hoffmana ?

Św.: Tak w dn. 5 list. Przemawiał on z balkonu Kasy chorych. Twierdził, że „ulica jest naszą i że ulicą dojdziemy do władzy. Wojska się nie boimy, bo sobie z niem damy radę. Nie ustąpimy, dopokąd nie zwyciężymy“.

Przew.: Czy św. pozna tego mówcę?

Św. wskazuje na osk. Ziffera.

Przew. (do osk. Hoffmana): Proszę wstać! (osk. Hoffman wstaje, ale zdejmuje ćwikiery, widocznie w tym celu, aby go nie poznano). Nie — niech osk. ubierze ćwikiery!

Św. nie rozpoznaje w osk. Hoffmanie mówcę z 5 listopada.

Przew.: Czy pomyłka jest możliwa?

Św.: Tak jest. Że to był osk. Hoffman dowiedziałem się od ludzi w tłumie. Przedtem jednak osk. Hoffmana nie znałem, więc mogę się mylić co do twarzy, ale w tłumie chyba się nie mylono, bo osk. Hoffman jest znany robotnikom.

Na tem rozprawę przerwano do jutra. Kl. Hr.

Przewodniczącymi dwóch najważniejszych komisyj francuskiej Izby deputowanych zostali wybrani zwolennicy polityki Poincare'go.

Paryż. (AW). Wybory prezesów 19 komisyj Izby deputowanych żywo omawiane są przez całą prasę paryską.

„Quotidien“ dowodzi, że kartel lewicowy poniósł 2 ciężkie porażki, a mianowicie w komisjach wojskowej i spraw zagranicznych. Prezesem komisji wojskowej wybrano, jak wiadomo, b. ministra spraw wojskowych Maginota, który otrzymał 21 głosów, gdy współkandydat jego Boucou dostał tylko 16 głosów. W komisji spraw zagranicznych prezesem wybrany został Franclin Bouillion, któremu nie przeciwstawiono współkandydata, aczkolwiek Bouillion znany jest jako stanowczy przeciwnik uznania Sowietów i jest gorącym zwolennikiem polityki Poincarego. Wszystkie inne komisje otrzymały przewodniczących radykałów, oraz socjalistów. Po raz pierwszy prezesem komisji finansowej został socjalista Auriol, co uważane jest za najdonioślejszy fakt dnia. Wczorajsze wybory uważane są za dążenie socjalistów do istotnego objęcia władzy.

Polityka zagraniczna Japonji.

Londyn. (AW). Japoński minister spraw zagranicznych Shidehara wygłosił w parlamencie ekspoze poświęcone trzem problemom zajmującym obecnie polityków japońskich. A więc kwestji chińskiej, stosunkom z Sowietami, oraz amerykańskiej ustawy imigracyjnej.

W sprawie stosunku do Chin, minister zastrzegł się, iż Japonja nie ma zamiaru mieszać się w stosunki wewnętrzne Chin, lecz dążyć będzie do gospodarczego zbliżenia na zasadzie równorzędności. Stosunek swój do tego państwa Japonja regulować będzie według ducha traktatów waszyngtońskich, mimo, iż nie weszły one jeszcze w życie.

Odnośnie do Rosji sowieckiej minister zaakcentował dążności pokojowe ze strony Japonji. Geograficzne położenie pociąga za sobą wspólność wielu interesów, jak naprzykład na polu gospodarczem. Istnieje jednak wiele spraw spornych, to też w obecnych układach, prowadzonych w Pekinie, Japonja usilnie starać się będzie o definitywne uregulowanie stosunków między oboma państwami.

W sprawie imigracji do Ameryki minister stwierdził, iż Japonja musi podtrzymać swój protest. Ustawa ta stoi w sprzeczności z dotychczasowemi układami między oboma państwami. Jest ona wprawdzie już faktem dokonanym, jednak Japonja nie może uważać tej kwestji za załatwioną, zanim nie otrzyma odpowiedniego zadośćuczynienia. Wysiłek rządu pójdzie w kierunku przyjaznego załagodzenia owego incydentu. Wreszcie minister podniósł tendencje pacyfistyczne Japonji, zarówno w stosunku do problemu dalekiego Wschodu i Oceanu spokojnego, jak i pokoju światowego.

ZBLIŻENIE JAPOŃSKO-ROSYJSKIE NA TLE ANTAGONIZMU JAPONJI DO ST. ZJEDNOCZONYCH.

Moskwa. (AW). Prasa sowiecka donosi, że na otwarciu sesji parlamentarnej w Tokjo japoński minister spraw zagranicznych oświadczył, że gabinet obecny ma zamiar kontynuować rokowania sowiecko-japońskie w Pekinie i po sumiennym zbadaniu sprawy dołoży wszelkich starań dla osiągnięcia wyników zadowalających.

Pasicz uzyskał zgodę króla na rozwiązanie Skupczyny.

Białogród, 3 lipca. (PAT). Posicz został upoważniony do rozwiązania parlamentu i ogłoszenia terminu nowych wyborów, które mają się odbyć w październiku.

Kandydat demokr. na prezydenta St. Zjedn. jeszcze nie wyznaczony. 42 głosowanie nie dało rezultatu.

Nowy Jork, 3 lipca (PAT). Konwent demokratyczny odroczył się, ponieważ 42-gie głosowanie w sprawie wyznaczenia kandydata na stanowisko prezydenta nie dało wyniku.

Wiedeń. Dnia 4 b. m. (PAT). Wedle doniesień z Nowego Jorku, przy dalszem głosowaniu na konwencie demokratycznym, liczba głosów oddanych na Mac Adeo, który poprzednio otrzymał już 500 głosów, spadła do 427. Smiths otrzymał 320 głosów. Ralston uważany za kandydata kompromisowego otrzymał 96 głosów, a Davis 62 głosy.

Krwawe walki Hiszpanów z Kabylami w Marokku.

Madryt, 4 lipca. (PAT). Z Marocco donoszą o krwawych walkach toczących się w hiszpańskiej strefie. Generał Primo de Rivera uda się w najbliższym czasie do Manilli dla odbycia inspekcji wojskowej.

Madryt. (AW). Gen. Primo de Rivera zapowiedział, że dnia 8, albo 9 lipca b. r. wyjeżdża do Marokka. Operacje wojenne w zachodniej strefie rozpoczynają się już dzisiaj. Urzędowo donoszą, że w ostatniej walce, dnia 1 lipca padło ośmiu oficerów i 100 żołnierzy hiszpańskich. Gen. Castro, który został mianowany naczelnikiem wojskowej komendy hiszpańskiej w Marokko, wyjechał tam wczoraj

Paryż. (AW). Z Tangeru donoszą: W okolicy Tetuan sytuacja wojsk hiszpańskich jest bardzo ciężką. Oddziały powstańcze Kabylów napierają zwiększonymi posiłkami na linje wojsk hiszpańskich. Zarządzono przesłanie silniejszych oddziałów na pomoc. W okolicy Taza stracili Hiszpanie 9 zabitych i 31 rannych.

UPADEK GABINETU CHIŃSKIEGO.

Paryż. (AW). Havas donosi z Pekinu o ustąpieniu gabinetu chińskiego.

Bezkompromisowość zasad.

W przededniu Zjazdu Dzielnicowego Związku Lud.-Nar.

Kraków, 5 lipca.

(Tad. B.). Określają często stanowisko Związku Lud. Nar. jako nieustępliwe i bezkompromisowe. Jest w tem bezsprzecznie dużo prawdy.

Tylko nie należy brać powyższych określeń powierzchownie.

Błąd nie do darowania popełniłby ten, kto pospiesznie wsunąłby Związek Lud.-Narod. do szufladki z napisem: niezdolny do porozumień.

Nie fałszywego nad tego rodzaju pogląd. Trzeba rozróżniać niechęć, jaką okazuje Związek Lud. Narod. do łatanych kompromisów, do naprędce zszywanych gabinetów od stałej troski o doprowadzenie stronnictw polskich do porozumienia, jeżeli w grę wchodzi interes narodu i Państwa.

Tam, gdzie szaleje walka o programy, o taki, a nie inny ustrój Państwa Polskiego — Związek Lud.-Narod. nieugięcie broni swych wypróbowanych doświadczeniem historycznem tez politycznych, gdzie natomiast odbywają się targi o teki ministerjalne, o drobiazgi staje się ustępliwym, choć przed dźwiganiem odpowiedzialności za sprawowanie rządów się nie cofa.

Nie kto inny, tylko właśnie obóz Nar.-Demokratyczny z R. Dmowskim na czele wysunął program zjednoczenia ziem polskich w jeden wielki organizm narodowo państwowy, zdolny do samodzielnego, niezależnego bytu politycznego.

Po osiągnięciu porozumienia międzydzielnicowego, które zamknęło nas w dzisiejszych granicach, ustalając definitywnie w traktacie Wersalskim z dnia 28 czerwca 1919 roku zachodnią ścianę Rzeczypospolitej, udało się prof. S. Grabskiemu przy redagowaniu preliminarjów pokojowych z Rosją osiągnąć zgodę przedstawicielstwa polskiego i narzucić linję graniczną, odcinającą nas od Sowietów, taką, jaką na długo przedtem opracował Komitet Narodowy w Paryżu.

Potem znów przywódcy obozu narodowego postawili zasadę rządów polskiej większości, która się stała obowiązującą nawet dla przeciwników, bo wszak i pan Thugutt zadrżał i musiał się cofnąć, gdy przyszło do tworzenia rządu opartego na czynniku trzecim — mniejszościach narodowych.

Nie dosyć na tem.

Umiał Związek Lud.-Narod. wytworzyć czysto polską większość rządową, dzięki której można było utrwalić szereg ustaw, decydujących o powodzeniu sanacji skarbu.

Wytworzył też w społeczeństwie nastrój przychylny do ratowania zagrożonej waluty i pomimo ujadania przeciwników przekazał rządowi p. Grabskiego dorobek twórczy tego rodzaju, że można się już było pokusić o rozwiązanie przesilenia finansowego.

Teraz w podobny sposób prof. S. Grabski sformułował na zasadzie porozumienia polskich stronnictw ustawy językowe w szkolnictwie, które stanowią duży krok naprzód w konsolidowaniu się Państwa Polskiego.

Utrwaliło się tedy w Polsce przekonanie, że wbrew polskiemu narodowi, który własnym wysiłkiem wzniósł gmach naszego państwa, nic stanowić nie wolno.

Tak pokrótce wygląda zwycięski pochód narodowej myśli politycznej.

Takie rezultaty pracy mogło osiągnąć tylko stronnictwo wszechklasowe, w imie dobra narodu i państwa szeregujące swych wyznawców ideowych i, podkreślić to trzeba, oparte na szerokich masach narodowo uświadomionych Polaków.

Zadaniem zbierającego się jutro Zjazdu będzie roznieść hasła porozumienia, zgody i jedności narodowej wśród swego najbliższego otoczenia oraz wyrobić silne poczucie łączności organizacyjnej, która zwiąże wszystkich dla wspólnego celu: mocarstwowej Polski.

ZJAZD DZIELNICOWY ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

Jutro zbiera się w Krakowie Dzielnicowy Zjazd Związku Ludowo-Narodowego z Zachodniej Małopolski oraz powiatów miechowskiego i olkuskiego.

Zjazd rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Florjana przy placu Matejki o godz. 9 rano.

Otwarcie Zjazdu nastąpi o godzinie 10 rano w sali Izby Rękodzielniczej na „Kotłowem" przy ul. Andrzeja Potockiego l. 18.

Porządek obrad:

1) Zagajenie, poseł Jan Zamorski, prezes Rady Naczelnej Zw. L. N.

2) Sprawy gospodarcze i kwestja przesilenia produkcji — poseł inż. Władysław Kucharski, b. minister skarbu.

3) Sprawy samorządowe (ustrój samorządu, ordynacja gminna, gospodarka samorządowa) — senator Juljusz Zdanowski, preze sklubu senatorskiego Zw. L. N., poseł Medard Kozłowski, wójt gminy Zakopane.

4) Rezolucje i wolne wnioski.

5) Zakończenie Zjazdu.

Zjazd będzie uświetniony tem, że z datą dnia Zjazdu ukaże się Jubileuszowy numer „Wieńca-Pszczółki" z okazji 50-lecia tego najstarszego w Polsce ludowego pisma.

Ustawy kresowe uchwalone

na Komisji konstytucyjnej w drugiem i trzeciem czytaniu.

Warszawa, 4 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji konstytucyjnej pierwszy przemawiał pos. **Thugutt** (Wyzw.) odpierając zarzuty, podnoszone wcześniej przez poszczególnych mowców co do projektu ustawy o języku urzę. władz administracyjnych.

Następnie zabrał głos pos. **Taraczkiewicz** (białorus.) i w imieniu wszystkich mniejszości narodowych oświadczył, że ponieważ mniejszości nie zostały zaproszone przez Rząd do udziału nad opracowaniem ustaw językowych w dalszych obradach Komisji udziału nie wezmą. Po tem oświadczeniu posła T. reprezentanci mniejszości opuściły salę obrad, poczem przystąpiono do dalszych obrad i kolejno **przyjęto w 2-giem i 3-ciem czytaniu wszystkie 3 ustawy językowe** z drobnemi zmianami stylistycznemi. Wyrazy: „ruski, staroruski i ukraiński" postanowiono zastąpić w tekście wszystkich 3 ustaw wyrazami: „ruski".

Do ustawy o języku w szkolnictwie zgłosili socjaliści szereg poprawek, które jednak nie uzyskały większości.

Uchwalono, iż ustawy obowiązywać będą od 1-go października b. r. Referentem na plenum, ustawy o języku władz. adm. będzie pos. **Thugutt** (Wyzw.), ustawy o jęz. w sądownictwie pos. **Kiernik** (Piast) a ustawy szkolnej pos. **St. Grabski** (Zw. L. N.).

Posłowie socjalistyczni: **Czapiński i Niedziałkowski** zgłosili szereg rezolucyj do Rządu w sprawie dopuszczenia **jęz. żydowskiego** (?) na zebraniach, w sprawie otworzenia **uniwersytetu ruskiego we Lwowie** i t. d. Rezolucje te nie uzyskały większości, z wyjątkiem o teksecie, zaproponowanym przez posła Thugutta, wzywającą Rząd do wydania zarządzenia celem umożliwienia zebrań, żydowskich. Uchwalono również iż przewodniczący Komisji pos. **Głąbiński** zwróci się do Marszałka Sejmu z żądaniem aby projekty ustaw językowych postawił na porządku dziennym środowego posiedzenia Sejmu.

Obrady nad pełnomocnictwami.

Warszawa, 4 lipca. (Tel. Wł.) Na posiedzeniu połączonych Komisyj skarbowej i budżetowej toczyła się dyskusja nad dalszemi punktami ustawy o pełnomocnictwach. W punkcie 5. par. I w porozumieniu z Rządem skreślono reorganizację urzędów górniczych i urzędu patentowego. Do punktu 6. dotyczącego zapewnienia władzom państwowym wpływu na gospodarkę szkół akademickich, przyjęto zamiast słowa: „wpływu" słowo „kontrolę", natomiast skreślono ustęp, dający prawo władzom uwzględnienia kredytów budżetowych tych szkół.

Przy punkcie 7 przyjęto dodatek, który gwarantuje niezawisłość orzecznictwa Komisyj dyscyplinarnych przeciwko funkcjonarjuszom państwowym. Punkt 6. przyjęto bez zmian. Dotyczy on potrącenia wartości świadczeń w naturze pry przy uposażeniu urzędników państwowych.

W punkcie 9 zamiast zmniejszenia uposażenia tych funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych zawodowych, którzy uzyskują dochody z wykonywania swego zawodu po za czynnościami urzędowemi, przyjęto upoważnienie do zrewidowania grupy uposażeń tych funkc. państ.

Przy punkcie 10, dotyczącym zmniejszenia zaopatrzeń emerytalnych i rent inwalidzkich, zgodzono się na zmniejszenie zaopatrzeń emerytalnych, natomiast skreślono ograniczenie praw inwalidów, którzy nie utracili 25 proc. zdolności zarobkowania.

Dalej przyjęto wniosek pos. **Bigońskiego** (Ch. D.) upoważniający Rząd do **zrewidowania koncesyj, nadanych osobom prywatnym** i nadania tych koncesyj inwalidom i emerytom. Co do tego punktu pos. **Gruszka** (Piast) i **Frostig** (koło żyd.) wnieśli żądanie o reasumpcję.

Przyjęto punkt 11. o **ograniczeniu państwowej pomocy finansowej na budowę publ. szkół powszechnych**

Co do ust. 6. art. I dotyczącego zabezpieczenia Skarbowi Państwa źródeł dochodu p. Premjer **Grabski** złożył oświadczenie, iż o ile nie będzie mu udzielone pełnomocnictwo do wprowadzenia **monopolu spirytusowego** albo też Sejm w bieżącej sesji nie uchwali ustawy o monopolu spiryt. **musiałby się zastanowić, czy pełnomocnictwa te przedstawiają wogóle jakąś wartość dla Ministra Skarbu**, i czy Minister mógłby z nich korzystać.

Na wniosek p. Premjera odroczono dyskusję nad tym punktem i postanowiono przejść do następnych punktów, do tego zaś wrócić wówczas, kiedy byłaby pewność, że Sejm nie będzie mógł w normalnej drodze ustawodawczej uchwalić ustawy o monopolu spirytusowym.

BUDŻET MIN. ROBÓT PUBL. UCHWALONY.

Warszawa 4 lipca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu podjęto dalszą dyskusję nad budżetem Min. robót publ. Przemawiał pos. **Posadzki** (bryl.), który wniósł,ażeby w dziale uposażenia skreślić 1 Zł. na znak, że klub jego nie żywi do Ministra zaufania. Po przemówieniu pos. **Hellmanna** (wyzw.) przystąpiono do głosowania. Wniosek pos. Posadzkiego upadł, **poczem cały budżet Min. rob. publ. przyjęto bez zmian**

Przystąpiono do budżetu Min. Pracy i Opieki społecznej, który referował pos. **Bittner** (Ch. D.). W dyskusji przemawiali: Wicemin. **Simon**, pos. **Ziemiecki** (soc.) i pos. **Fałkowski** (Z. L. N.), który **wystąpił z ostrą krytyką działalności Kas chorych.**

TRAGICZNA ŚMIERĆ ZIĘCIA POS. WITOSA.

Warszawa 4 lipca. (Tel. wł.). Dziś około godziny 3 rano podróżni, zdążający na dworzec główny, przechodząc ulicą Wielką, na rogu ul. Siennej ujrzeli mężczyznę leżącego na chodniku w kałuży krwi, która sączyła się z rozbitej głowy. Lekarz Pogotowia stwierdził, że ranny — jak następnie policja ustaliła — 35-letni **Gustaw Stawarz**, zięć pos. **Witosa**, doznał pęknięcia czaszki i złamania lewego przedramienia. Okazało się, że nieszczęśliwy postradał życie w następujących okolicznościach: O godz. pół do 3 nad ranem do domu Nr. 8 przy ul. Siennej przyjechali dorożką poseł do Sejmu **Gabrjel Dubiel** (Piast.) i **Gustaw Stawarz**, rolnik z Tarnowa, oraz jeszcze drugi kolega posła. Wszyscy wracali z kolacji, a poseł zaprosił przyjaciół swych na nocleg do swego pokoju.

Stawarz został przewieziony przez Pogotowie rat. do szpitala „Dzieciątka Jezus", gdzie jednak zmarł po kilku godzinach. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, iż zmarły tragicznie, wyszedł po kolacji na balkon drugiego piętra. Straciwszy równowagę spadł na kamienne płyty chodnika.

Skądinąd dowiadujemy się — wobec krążących pogłosek — że śp. Stawarz mieszkał u pos. **Dubiela**, a że był przyzwyczajony do sypiania na świeżem powietrzu, więc spał na balkonie.

W nocy wstał rozespany i spadł z balkonu przez niski parapet. Wszelkie inne pogłosi są przeto pozbawione wszelkiej podstawy.

FAŁSZE LEWICY O NIEPOROZUMIENIACH MIĘDZY MIN. ZAMOYSKIM A P. MOSKALEWSKIM

Warszawa 4 lipca. (Tel. wł). Komisarz oszcz. p. **Moskalewski** odbył dziś konferencję z p. Min. **Zamoyskim** w sprawie statutu organizacyjnego Min. spraw zagran. Przy tej sposobności zapytał p. Moskalewski p. Ministra, czy mu jest co wiadomem o tem, jakoby między nimi zaszły jakieś nieporozumienia, o czem doniosły pisma lewicowe.

P. Zamoyski odpowiedział, że dowiedział się o tem właśnie z owych gazet.

Z wczorajszego posiedzenia Sejmu.

BUDŻETY POCZT I ZDROWIA.

Warszawa. 4 lipca. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu **po załatwieniu budżetu Ministerstwa Oświaty i odrzuceniu** — o czem donieśliśmy wczoraj — **demonstracyjnych wniosków lewicy, wymierzonych przeciw min. Miklaszewskiemu,** przystąpiono z kolei do **budżetu Generalnej Dyrekcji Poczt, Telegrafów i Telefonów.**

Ze sprawozdania pos. **Romockiego** (Ch.-D.) wynika, że **dochód z telegrafów** komisja ustaliła na **8 miljonów,** natomiast dochód z telefonów obliczyła na **6,600.000.** Referent zwrócił uwagę na to, że **sieć urzędów pocztowych nie jest dostosowana do potrzeb miejskiego obrotu** oraz na **konieczność intensywniejszej rozbudowy sieci telefonicznej międzymiastowej.**

Pos. **Piotrowski** uskarża się na złe funkcjonowanie poczty w Poznańskiem, Pomorskiem i na Śląsku. Mowca kończy rezolucją, wzywającą rząd do utrzymania Dyrekcyj Poczt w obecnej liczbie i do zmiany Inspektoratu w Katowicach na Dyrekcję.

Przystąpiono do budżetu **Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia.**

Sprawozdawca pos. **Kozłowski** (Zw. L. N.) oświadcza, że **okres etatyzmu w służbie zdrowia uważać należy za miniony** i należy wkroczyć **na drogę stopniowego przekazywania tych spraw samorządom.** Na służbę zdrowia preliminowano w ciągu br. **8 i pół miljona zł.** Sprawa pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych ma być uregulowana według oświadczenia rządu osobno.

Dyrektor Urzędu Zdrowia **Wroczyński** składa wyjaśnienie, z którego wynika, że po likwidacji Ministerstwa Zdrowia **redukcje personalne dosięgły 40 procent.** Budżet ministerstwa w br. wynosi tylko pół procent ogólnego budżetu. Dotychczas niestety nie posiadamy rejestracji zgonów, ani przyczyn zgonów.

Budżet dyrekcji służby zdrowia przyjęto.

Przystąpiono do **budżetu Ministerstwa Robót Publicznych.**

Po referacie pos. **Romockiego,** kierownik Ministerstwa Robót Publicznych, **Rybczyński,** wyjaśnia, że **budżet Ministerstwa w okresie sanacji skarbu nie może odzwierciedlać rzeczywistych potrzeb Państwa.** Co do **działu inwestycji** postanowiono zasadniczo nie rozpoczynać żadnych robót nowych, a jedynie kontynuować roboty, już rozpoczęte.

Co się tyczy odbudowy, to **procent odbudowanych budynków wynosi 61 i pół.** Kwestja odbudowy od 1 lipca odbywać się będzie **na zasadzie nowych przepisów,** które zostaną oparte **na systemie poszczególnych rozporządzeń wykonawczych,** które ukażą się już w tych dniach. Na lipiec w budżecie miesięcznym dla Banku Gospodarstwa Krajowego **na ten cel wstawiono 2 miljony zł.**

Imieniem Rządu mowca prosi o zmianę postanowień, dotyczących daniny lasowej o tyle, aby pozycja dochodów z daniny wynosiła 15 miljonów złotych, oraz, aby z funduszów z daniny leśnej w tym roku było zastrzeżone nie 10 miljonów złotych, ale tylko 5 miljonów.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 16.30.

Potworne ojcobójstwo.

Wyrodni synowie zamordowali w stodole śpiącego ojca.

Franciszek **Marzec** we wsi Dąbrówka, **ojciec czterech synów, oddawna żył w niezgodzie z nimi z powodu podziału majątku.**

Aby móc zagarnąć jak najwięcej majątku po ojcu

obaj synowie, Jan i Franciszek, postanowili zgładzić ojca ze świata.

Sposobność się prędko nadarzyła.

Pewnego wieczora **Marzec udał się na spoczynek do stodoły, gdzie wkrótce zasnął.**

Wówczas **obaj synowie, zabrawszy z sobą strzelbę myśliwską, udali się do stodoły,** gdzie

jeden z nich strzelił ojcu w głowę.

Ponieważ ofiara dawała jeszcze oznaki życia

drugi syn jeszcze raz strzelił w piersi ojca.

Po dokonaniu tego czynu, mordercy **ułożyli obok ojca strzelbę, celem upozorowania prawdopodobnie samobójstwa.**

Morderców oddano władzom sądowym.

Napad bolszewików na polski dwór

w pobliżu granicy sowieckiej.

Zamordowali ziemianina, a dwór splondrowali

Wilno, 3 lipca.

Wczoraj o godzinie 1-ej w południe

szesnastu uzbrojonych bandytów napadło na folwark Podolszczyzna

w powiecie dziśnieńskim.

Folwark ten leży blisko granicy sowieckiej.

Bandyci zamordowali właściciela folwarku śp. Jana Szeryna

i splądrowali dwór.

Policja udała się w pościg. Dotychczas rezultatu niema.

Sprawy administracji państw.

ORGANIZACJA WOJEWÓDZTW. W uzupełnieniu ogłoszonego w Nr. 21 Dzien. Ustaw z roku bieżącego rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie organizacji władz administracyjnych II instancji — wydało Min. spraw wewn. szczegółowe wyjaśnienia, uzupełniające to rozporządzenie.

WOJEWODOWIE REPREZENTUJĄ RÓWNIEŻ MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI. Min. spraw wewn. wyjaśnia, że wojewodowie, jako reprezentanci władzy wykonawczej Prezydenta Rzplitej, premjera i ministrów reprezentują również ministra sprawiedliwości jako członka Rządu. Reprezentacja władzy wykonawczej jest naturalną konsekwencją konieczności jednolitego reprezentowania władzy państwowej przy uroczystościach państwowych, narodowych, kościelnych itd. W braku wyraźnego dotąd w tym względzie przepisu, sprawy te znajdą jeszcze szczegółowe rozwinięcie w opracowywanych obecnie polskich przepisach ceremonjalnych.

STOSUNEK WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH DO POLICJI. Min. spraw wewn. wydało szczegółowe zarządzenia w sprawie unormowania stosunku władz administracyjnych do organów policji państwowej. Dają one możność wojewodom i starostom szerokiego wejrzenia w czynności i skład personalny miejscowych czynników policyjnych, a również dozwalają na przeprowadzenie wizytacji komend, urzędów i oddziałów policji. We wszystkich jednak sprawach zasadniczych, dotyczących policji będą musieli wojewodowie i starostowie zasięgnąć fachowej opinji komendantów okręgowych, ewent. powiatowych przed powzięciem decyzji.

O PŁASZCZE GUMOWE DLA POLICJI. Od pewnego czasu zauważono, że niżsi funkcjonarjusze policji państwowej noszą nieprzemakalne płaszcze nawet w dni pogodne. W związku z tem, komendant okręgu P. P. wydał zakaz używania płaszczy nieprzemakalnych w dni pogodne. Zezwolono natomiast na noszenie tego rodzaju płaszczy jedynie podczas większej słoty.

ETATY URZĘDNIKÓW. Wobec tego, że wszyscy urzędnicy urzędów wojewódzkich, z wyjątkiem fachowych z innych resortów, powinni według rozporządzenia Rady Ministrów znajdować się na etacie Min. spr. wewn., otrzymali wojewodowie polecenie przedłożenia imiennych wykazów wszystkich swych urzędników, mających wejść na ten etat.

Sprawy wojskowe.

NOWA LISTA ZWOLNIONYCH GENERAŁÓW. Minister spraw wojsk. według zapowiedzi urzędowej, zwolnił z czynnej służby szereg oficerów generałów, będących w stanie spoczynku a zatrzymanych czasowo w służbie czynnej. Na liście tej znajdują się: gen. dyw. Jan Jacyna, gen. bryg. Zdzisław Kostecki, gen. bryg. Ryszard Bitner i gen. bryg. Kazimierz Komperda. Zwolnienie to nastąpi definitywnie z dniem 31-go sierpnia br.

ROCZNICA BITWY POD GRUNWALDEM. Na dzień 15 lipca br. przypada rocznica zwycięskiej bi-

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

41)

— Zobaczymy. Walczcie — rzekła.

— Właśnie, że ja chcę mieć panią bez walki.

— Co takiego? Bez walki? Proszę nie zapominać, że Paweł... Bez walki mieć mniej pan nie będzie. Rozumiesz... paziu?

Ostatnie słowo, wraz ze stłumionym okrzykiem pogardy rzucone, powitał Ludwik oznakami najwyższego ożywienia.

— Paziu? Więc i w pani rozhulał się apetyt na igrzyska? Ale w szale tym... Tak, tak, z pewnością... W tym szale bezlitosnej, dzikiej jakiejś pychy jest pani jeszcze piękniejsza!

Podbiegł ku niej, za ręce chciał ująć i pocałunkami pokryć, ona wszakże odepchnęła go, nieobliczalna i groźna.

— Więc to tak, naprawdę tak? — dziwił się, a w głosie jego gorący brzmiał zapał, szybko w gniew się zamieniający. — To nieprawda, że z takich, jak ja ongi rekrutowały się szeregi paziów. Ja nigdy niczyim paziem nie byłem! Z żonami-m swemi dzielił łoże prawnie, jak równy z równemi, a one z nadmiaru szczęścia ręce me całowały, królem swym mię proklamując. Rozumie pani? Królem!

— W papierowej koronie — drwiła, zaskoczona tym wybuchem, trzeźwo jednak oceniając scenerję.

— Trochę ciszej, na Boga! Hall bardzo jest akustyczny!

Rady tej niby nie słyszał, mimo to natężenie wybuchu, nawet i bez przestrogi dyskretnie, odrazu o kilka zniżył kresek.

— Pani nie wie, że nawet królów wypędzają, królewskość wszelako pozostaje im do śmierci i tętni w żyłach pokoleń. I może to pani powiedzieć temu, któremu siebie w rozsądnym upominku dać zamierzasz: że nic z tego nie będzie.

Z krużganka na powaśnionych spadł stroskany głos Julji.

— Moi drodzy, wiatr się zrywa, więc podwieczorek kazałam podać na górze. Trzeba będzie poszukać Pawła i Stefana.

Pospiesznie uporządkowawszy swoje miny, strony wyraziły już gotowość poszukania panów, gdy oto w górze zerwał się dziki krzyk rogu. Hejnał szalonej, krwią ociekającej siły.

W hallu sygnał ten niemałe robi wrażenie. Julja zakrywa uszy dłońmi, a wzburzona Krysta z rozpłomienioną przysłuchuje się twarzą.

Ścibor w pierwszej chwili spłoszył się i drgnął, ale naraz odchrząknął, obciągnął marynarkę i patrząc na Krystę, oświadczył:

— W wyniku rozmowy naszej, nic mi nie pozostaje innego, jak podziękowawszy paniom za życzliwość, dziś z podwieczorku zrezygnować.

Skłonił się, czapkę mocno na głowę nasadził i zarazby już wyszedł, gdyby z ogrodu nie wypełzł był Eryk. Zachowanie się starca nie mogło nie zwrócić uwagi, nawet zaniepokoić — rybak ruchy miał przyczajone, zwierzęce, na buraczanej gębie straszliwa siniała wściekłość.

Wtedy to z galerji zszedł Racięski. Spostrzegłszy przyczajoną w drzwiach bryłę zirytowanego cielska, staje na schodach i czeka. Pomiędzy nim a Erykiem przebiegają radja spojrzeń.

Serca pań biły przyspieszonem tętnem. Chwila była taka, o której potem chętnie, choć z dreszczem w krzyżach się wspomina: „Droga pani, sama widziałam ich zaciśnięte pięści .Lada moment, lada okamgnienie wypadłyby z tego przyczajenia i ku sobie rzucili, krew, pani droga by się polała z pewnością, gdyby nie Opatrzność, która nagle, jak w powieści jakiej lub na ekranie, zbawcę nam zesłała... Takiej sceny, pani droga, nigdy się nie zapomni"...

Rola zbawcy przypadła pastorowi. Z brodą zwichrzoną i gniewem na twarzy wpadł z ogrodu, i odciągając Eryka za rękę na taras, niechęć swoją do Pawła w nerwowym okazał zapytaniu:

— Etez-vous possede d'un diable?

Przed tem nim rozkazu pana usłuchać, rybak zacisnął pięści i bluznął całą ulewą niezrozumiałych słów, które, przełożone na język polski, folkloryście od kryminału dałyby materjał zgoła bezkonkurencyjny. (c. d. n.)

twy pod Grunwaldem nad Prusakami. W związku z tem, szef sztabu generalnego polecił, aby w dniu tym we wszystkich oddziałach wojskowych wygłoszone zostały na ten temat pogadanki dla żołnierzy w celu zaznajomienia ich z tym faktem historycznym, mającym tak doniosłe znaczenie dla dziejów Państwa Polskiego.

DEFINITYWNE ZWOLNIENIE Z WOJSKA GEN. CZIKLA. Ostatni Dziennik Personalny z dnia wczorajszego 3 bm. przenosi gen. dywizji Józefa Czikla w stan spoczynku z dniem 30 czerwca br. W motywach zwolnienia podkreślono trwałą niezdolność generała Czikla do służby wojskowej, stwierdzoną na podstawie przeprowadzonej superrewizji. Zawiadomienie o zwolnieniu skierowane jest pod adresem Kraków. Wolska 44.

Z KRAJU.

KANALIZACJA W ZAKOPANEM.

Wobec ukończenia wszystkich prac wstępnych do planu regulacyjnego, który będzie niebawem w przewidzianym przez ustawy toku instancji zatwierdzony, Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa przystępuje do przygotowania planu kanalizacji, inwestycji niezbędnej w każdem cywilizowanem miasteczku, cóż dopiero w uzdrowisku i stacji Turystycznej.

Dzięki zabiegom przewodniczącego T. K. U., p. dra Józefa Diehla i stałej życzliwości, okazywanej Zakopanemu przez p. inż. Dudka, dyrektora Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie, plany kanalizacji wykona starszy referent O. D. R. P., p. inż. Stanisław Przybylski, obecnie kierownik obwałowania Wisły, w Czernichowie. Prace pomiarowe w Zakopanem rozpoczną się w pierwszej połowie sierpnia r. b., prace rysunkowe mają być ukończone w ciągu zimy, tak, że w razie rychłego zatwierdzenia planu przez Ministerstwo Robót Publicznych na wiosnę roku przyszłego można przystąpić będzie już do budowy głównego kanału. Koszta tej inwenstycji poniesie Gmina i Klimatyka.

Z ziemic Polski.

REDUKCJA MĘŻATEK W URZĘDACH. W związku z uchwałą Rady Ministrów, normującą sposób i porządek przeprowadzania redukcji osobowej, polecił p. minister spraw wewnętrznych wszystkim wojewodom niezwłocznie przedłożyć ministerstwu wykaz zatrudnionych w podległych im urzędach i instytucjach zamężnych pracowniczek państwowych, których mężowie są również urzędnikami państwowymi. W służbie państwowej pozostaną tylko te, których praca będzie bezwzględnie potrzebna.

SAMOBÓJSTWO 15-LETNIEGO CHŁOPCA. Niezdrowe stosunki społeczne powodują zastraszający wzrost samobójstw, nawet wśród małoletnich. Oto znowu nowy charakterystyczny wypadek notują dzienniki warszawskie. Do sklepu p. Rzetelnego zgłosił się przed kilku dniami 15-letni Tomasz Filipek, zamieszkały w domu noclegowym, przyjezdny ze Śląska, z prośbą o jałmużnę i jakąkolwiek pracę. P. Rzetelny przyjął chłopca na posługi. Onegdaj, gdy chłopiec przyszedł rano do pracy, właściciel sklepu zauważył, że chłopiec w kieszeni posiada rewolwer. Filipek skierował się do wyjścia, co jednak udaremniono mu. Po chwili właściciel sklepu udał się do policjanta. Gdy posterunkowy wraz z dozorcą domu wchodził w drzwi, chłopiec wyjął rewolwer i przyłożywszy w prawą skroń, wystrzelił. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

O URUCHOMIENIE GIEŁDY PIENIĘŻNEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH. Jak nas informują, w najbliższym czasie zostanie przedłożony sejmowi śląskiemu projekt uchwały w sprawie rozciągnięcie na obszarze Górnego Śląska części województwa śląskiego mocy obowiązującej art. 1 do 23 ustawy z dn. 20 stycznia 1921 r. o organizacji giełd w Polsce. Po przeprowadzeniu tej uchwały prezz Sejm śląski niezwłocznie zostanie wniesiony projekt analogicznej ustawy do Sejmu Rzeczypospolitej, co umożliwi natychmiastowe utworzenie na Górnym Śląsku giełdy pieniężnej i towarowej z siedzibą w Katowicach. Statuty tych giełd, jak się dowiadujemy, znajdują się już w Ministerstwie Skarbu oraz w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w rozpatrzeniu. Po załatwieniu tych formalności giełdy te rozpoczęłyby niezwłocznie swoją działalność. Życzeniem rządu jest, aby ustawa ta została zatwierdzona jeszcze przed letniemi ferjami Sejmu.

O OBNIŻENIE CEN PIWA. W związku z rezolucją sejmową, wzywającą rząd do założenia starań celem spowodowania odpowiedniego stosunku cen detalicznych piwa do cen hurtowych, ponieważ piwo w wyszynku jest trzy razy droższe, aniżeli jego cena w browarze, wydało Min. Spr. Wewnętrznych rozporządzenie wojewodom, aby podwładne im organy podjęły szczegółowe zbadanie kalkulacji cen piwa. W wypadkach stwierdzonego pobierania cen nieuzasadnionie wysokich, winni będą przekazywani sądom w myśl art. 19 ustawy o zwalczaniu lichwy.

MONOPOL SPIRYTUSOWY. Całkowity kontyngens spirytusu, przeznaczonego na monopol, oznaczony został na okres 1924-25 roku w ilości 200.000 hektolitrów. Ze względu na to, że gorzelnie mają udział w tej ilości do 20.000 hektolitrów, Syndykat przemysłu gorzelniczego, reprezentujący 21 wielkich przedsiębiorstw, zwrócił się do władz rządowych z memorjałem, w którym prosi o dopuszczenie go w większej ilości do udziału w kontyngensie monopolowym. Prośba ta motywowana jest położeniem gospodarczym przemysłu gorzelniczego, który w razie udzielenia odmownej odpowiedzi stanie w obliczu poważnego kryzysu.

Z NOWEGO SĄCZA.

Sprawa rozwiązania Rady miejskiej i jej przeciwnicy.

(Korespondencja własna).

Od pewnego czasu opinja publiczna w Nowym Sączu poruszona jest sprawą rozwiązania tut. Rady miejskiej. Ponieważ w ubiegłym tygodniu „Naprzód" przedstawił ją po swojemu, przekręcając niektóre okoliczności, przedstawimy całą sprawę w jej genetycznym rozwoju na podstawie faktów prawdziwych. Sprawa rozwiązania tut. Rady miejskiej bynajmniej nie jest kwestją nową, nawet rzec można przestarzałą, gdyż ciągnie się już od dwóch lat, kiedy wojewodą był jeszcze p. Gałecki. Została wówczas zahamowaną, ponieważ była nie na rękę stronnictwom lewicowym! Obecnie po dwu latach spoczywania jest znowu na tapecie — no i zaczyna być znowu przedmiotem opozycji stronnictw lewicowych, a więc PPS, a zwłaszcza syonistów, którzy stanowią zaledwie 10 procent ludności żydowskiej w naszem mieście. Większość żydów, tj. ortodoksi, solidaryzują się z całem obywatelstwem, które ma już dosyć tego bałaganu magistrackiego. Syonistom, ponowne wypłynięcie sprawy rozwiązania Rady miejskiej jest nie na rękę, gdyż szanse ich powodzenia przy obecnych wyborach do kahału spadły do zera, jeżeli więc i strupieszała Rada miejska, która częstokroć jest ich ostoją, runie, to chyba już nigdy więcej nie wypłyną na widowni naszego miasta, a że już im mimo zrzedła — to niech posłuży fakt, że jeden z ich najgorliwszych adherentów Engländer, potentat finansowy, wyjechał do kąpiel, bo przewiduje zupełny pogrom tut. partji syonistycznej, występującej pod złudną nazwą Zjednoczenie żyd. Komitetu wyborczego. Niestety kierunek polityczny osób, reprezentujących to Zjednoczenie, a więc Dr. Tischa, Bildera, Kleinmanna, Fertiga i innych jest ogółowi żydów, stojących na gruncie państwowości polskiej, tj. ortodoksom zbyt dobrze znany. Już także i nasze miejscowe czynniki rządowe przejrzały i wiedzą, kto to jest to zjednoczenie i jaką politykę uprawia.

A teraz co do artykułu w „Naprzodzie". Przed kilku tygodniami urządził specjalny komitet w osobach p. Broszkiewicza (widomej głowy tut. partji PPS) i dra Barala wiec publiczny w sali ratusza, protestujący przeciw rabunkowej gospodarce miejskiej, na którym to wiecu przedstawiciel PPS wytykał nieudolność magistratu na każdem polu, a więc w sprawach gospodarki leśnej, wodociągów, rzeźni, podatków miejskich, elektrowni (wyrażając się, że magistrat wysłał za granicę po zakup motoru elektr. „fachowca", adwokata Dra Körbla, tut. wiceburmistrza), piętnował w drastycznych wyrażeniach nieudolność Rady miejskiej, w następstwie czego cały wiec jednomyślnie żądał rozwiązania Rady, która nawet ze stanowiska prawnego biorąc, po fuzji z gminą Dąbrówką, winna była ustąpić (po 16 latach „urzędowania"), nie mówiąc już o tem, że skutkiem wymarcia prawie połowy członków jest zdekompletowaną, tak, że fungują w Radzie prawie sami zastępcy. Podobne stanowisko, jak PPS zajęli i inni mowcy na wiecu, a między nimi i p. Dr Baral.

Aż tu nagle dochodzą nas wieści, że w dniu 26 czerwca br. o godz. 7 wieczór odbyło się specjalne za zaproszeniami imiennemi poufne zebranie, a prezydjum, zwołującem to zebranie, byli p. Broszkiewicz, Dr Baral i Michalik (Związek Strzelecki). Ogółem obecnych było 48 osób, w tej 18 żydów, należących do Zjednoczenia żyd. Komitetu wyborczego, o którem wyżej mowa, a reszta to towarzysze z PPS. Na zebraniu tem stawiano rozmaite wnioski, a więc, by wysłać deputację do p. Wojewody oraz wniosek Dra Sterna (zięcia wiceburmistrza Dra Körbla), by zwołać protestujący wiec publiczny, by Rady nie rozwiązywać! Przeciw temu wnioskowi oponował p. Broszkiewicz (PPS), bo jakże, kilka tygodni temu robi się wiec przeciw Radzie, a tu znowu miałby być wiec za utrzymaniem Rady, urządzany przez te same osoby! **Na zebraniu tem padły również z ust p. Dra Barala (zięcia właścicielki hotelu i kawiarni „Imperial") te słowa: „I zaroiło się w dżunglach tut. narodowej demokracji, a dzikie bestje wyszły na żer". Słowa te i osoba mowcy winny dobrze utrwalić się w pamięci naszego polskiego społeczeństwa!**

Przewodniczącym Komitetu wybrano obecnego na tem zebraniu ks. Dąbrowskiego, lewicowca, przybysza z Ameryki (ładny ksiądz!), sekretarzował zaś kierownik elektrowni, p. Włodarski.

Aż tu nagle w dwa dni potem zebraniu czytamy w „Naprzodzie" artykuł, w którym PPS jest za utrzymaniem Rady! Jak więc pogodzić te dwa sprzeczne ze sobą stanowiska PPS — jedno na wiecu w magistracie za rozwiązaniem, a drugie po pakcie ze syonistami przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej!

Ten artykuł w „Naprzodzie" otrzeźwi zdaje się i niektórych członków PPS z wiecu w magistracie i otworzą się im oczy na logikę i postępowanie swych przywódców.

Z powyższego widać więc, że za utrzymaniem Rady są tylko PPS-owcy i syoniści, a więc zaledwie około 10 procent całej ludności miasta, podczas gdy reszta ludności czeka z utęsknieniem, kiedy p. Wojewoda wniosek tut. Starosty zaakceptuje — Radę rozwiąże i ustanowi Komisarza rządowego w osobie powszechnie poważanego mieszczanina, p. nadradcy Brudziany i **że ustaną wreszcie te czasy, kiedy to reprezentacja miasta przez urządzanie bankietów i przyjęć na cześć przyjeżdżających dygnitarzy wiązała ich w ten sposób niejako, a tymczasem sprawy tak ważne dla obywatelstwa, jak rozwiązanie Rady miejskiej i inne z tego powodu szły w odwłokę.**

Całe społeczeństwo polskie z ufnością czeka na rozstrzygnięcie tej piekącej sprawy przez p. Wojewodę i myśli, że się już tym razem w nadziejach swych nie zawiedzie!

TEATRALJA.

„DAMY I HUZARY" FREDRY W PARYŻU.

Znany pisarz francuski, Paweł Cazin, tłómacz „Pod filipskiego" i „Pamiętników Paska", przełożył na język francuski komedję Fredry „Damy i huzary" i stara się o wystawienie jej w jednym z teatrów paryskich.

W istocie pomysł szczęśliwy i sztuka dobrze wybrana. Te polskie wiarusy w mundurach napoleońskich, ten odzew wielkiego okresu dziejów, który zespolił oba narody, to tło w połączeniu ze specjalnie polskim, a jednak dostępnym dla cudzoziemca humorem komedji, pozwalają wróżyć jej powodzenie.

Co do przekładu możemy być spokojni. Autor „Skowronka wielkanocnego" zna język polski aż do najsubtelniejszych jego odcieni, a zwłaszcza rozmiłowany jest w starej polszczyźnie.

WARSZAWSKA „REDUTA" W MAŁOPOLSCE.
SUKCES POLSKIEJ SZTUKI W PRADZE.

W teatrze praskim „Stanov" odegrano premjerę komedji B. Winawera „R. H. inżynier". Sala była wyprzedana, a sztuka miała duże powodzenie. Aktorów wywoływano kilka razy po każdym akcie oraz oklaskiwano przy otwartej kurtynie. Powodzenie sztuki na dłuższy czas zapewnione.

HUMOR, IRONIA, SATYRA.

Tylko...

— Dziwię się, jak możesz podawać rękę temu jegomościowi. Przecież to oszust.

— Zapewne, ale tylko przy kartach.

SPADEK CEN.

— Zdaje się, że wkrótce doczekamy się spadku cen obuwia.

— My to może doczekamy, ale nasze obuwie chyba nie.

NA ULICZNYM EKRANIE.

Jak „bujać“, to mądrzej, czyli o prawdziwym ośle.

Tegoroczne upały dały się we znaki specjalnie pewnego rodzaju ludziom, którzy zawodowo blagują. Palące promienie słońca tak przypaliły łysiny i czupryny „kurjenkowiczów“, że zaczęli puszczać coraz to niedorzeczniejsze „kaczki dziennikarskie“.

Ostatnio przyleciała do „Kurjenka“ nowa kaczka i z głośnem kwakaniem usiadła na szpaltach „fjakenblattu“, głosząc wieść o zmianie nazwy stolicy w Norwegji i „ogórkowych“ pomyłkach pewnej ajencji telegraficznej.

Szumna i mająca do dowcipu notatka brzmi:

Parlament norweski przyjął w pierwszem czytaniu ustawę, mocą której z dniem 1 stycznia 1925 roku, **Chrystjanja otrzyma swą dawną nazwę: Osło.**

Potem kpiąc z „jednej ajencji telegraficznych“ prostuje:

Jednak z ajencji telegraficznych, donosząc nam o tem, uważała widać, że nazwa stolicy lepiej brzmieć będzie **„Osło“** i ten piękny termin kilkakrotnie powtórzyła. Ponieważ jednak wątpimy, aby ta ośla koncepcja przyjemną była Norwegom, do których żywą czujemy sympatję, przeto przepraszając ową agencję za niezachowanie jej tekstu, wolimy się już trzymać terminologji norweskiej.

Otóż kochany „Kurjenku“ dowiedz się łaskawie, że według telegramu z Chrystjanji, który dosłownie zacytował niemiecki dziennik „Frankfurter Zeitung“ Odelsting norweski postanowił przywrócić stolicy dawną nazwę **Oslo** a nie według „kurjenkowo-norweskiej“ terminologji — **Osło.**

Owa myląca się więc agencja telegraficzna widocznie się nie pomyliła, pisząc bowiem **„Osło“**, miała prawdopodobnie na myśli nie nazwę stolicy Norwegji, ale nowy tytuł dla puszczającego „kaczki“, a uczonego w norweskiem piśmie — „fjakenblattu“. **Korab.**

W jaki sposób należy się zaopatrywać w drobne pieniądze.

Warszawa, 4 lipca. (PAT). Aby w obiegu mogła się znaleźć szybko największa ilość drobnych pieniędzy t. j. biletów zdawkowych i bilonu, oprócz wypłacania tych pieniędzy przy wymianie marek Centralna Kasa Państwowa oraz **oddziały Banku Polskiego wymieniają większe banknoty złotowe na bilety zdawkowe i bilon.**

Aby zaoszczędzić kasjerom liczenia, pożądane jest zwracanie się o większe ilości drobnych pakowanych w paczki woreczki i rolki.

Bilety zdawkowe znajdują się w paczkach po 100 sztuk każdego gatunku od jednego grosza do jednego złotego.

Bilon zdawkowy znajduje się w woreczkach po 1000 sztuk 5 groszówek (50 zł.), po 2500 sztuk 20 groszówek (500 zł.), po 2000 sztuk 50 groszówek (100 zł.). Worki mają plomby mennicy.

Nadto bank polski wydaje bilon metaliczny **w rolkach po 50 sztuk** każdego gatunku.

Kurs uniwersytecki dla nauczycielstwa szkół pow. w Pucku

Zarząd Główny Stowarzyszenia Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce, pragnąc przyjść z pomocą nauczycielstwu w dalszem kształceniu urządza w czasie od 23 lipca do 23 sierpnia br. wakacyjny kurs Uniwersytecki, obejmujący wiadomości o Polsce współczesnej z następującym programem:

1) Prof. Uniw. L. Bykowski: „Bałtyk pod względem przyrodniczym“ godz. 10.

2) Prof. Uniw. Wł. Konopczyński: „O obecnej Konstytucji“ — „Polityka zagraniczna dawnej Polski“ godz. 10.

3) Prof. Władysław Kucharski: „Bogactwo ziem polskich i statystyka gospodarcza“ godz. 10.

4) Profesor L. Skoczylas: „Od niepodległości do odrodzenia“ obraz dzisiejszej kultury duchowej godz. 30.

5) Poseł Medard Kozłowski: „Ustrój samorządów w Polsce“ godz. 6.

6) Prof. Politechniki Kasper Weigel: „Pomiary geodezyjne jako podstawa map“ i ćwiczenia praktyczne godzina 12.

7) P. Helena Witkowska: „Programy i metody nauki“. „O Polsce współczesnej“ godz. 6.

8) Prof. Lucjan Zarzecki: „Wychowanie moralne w szkole“ godz. 10.

Otwarcie kursu nastąpi 23 lipca o godz. 11 rano w lokalu szkoły powszechnej w Pucku.

Wobec wolnych miejsc zgłoszenia o przyjęcie na kurs oraz połowę opłaty, tj. 25 złotych za wykłady, wycieczki i mieszkanie w szkole przesyłać należy do Zarządu Głównego Stowarzyszenia, ul. Senatorska 19, konto P.K.O. 3099 w Warszawie.

Utrzymanie dzienne kosztować będzie około 4 złotych.

——— o o o ———

Szczegóły katastrofy lotn. na Rakowicach.

W związku ze wstrząsającą katastrofą lotniczą, jaka wydarzyła się w ubiegły czwartek na polach rakowickich, a o której już wczoraj donosiliśmy, dowiadujemy się następujących szczegółów.

Powodem katastrofy był zbyt brawurowy lot pilota, który będąc na wysokości 100 metrów usiłował pod nadto ostrym kątem nagle wznieść się w górę, skręcając równocześnie w bok. Wskutek tego aparat wpadł w tak. zw. wir korkociągowy i stoczył się w dół. Zbyt mała odległość od ziemi uniemożliwiła pilotowi opanowanie motoru, co spowodowało opisaną wczoraj katastrofę.

Zaznaczyć należy, że aparaty typu „Ansaldo“ są dwojakie: myśliwskie i wywiadowcze. Aparaty myśliwskie są wytrzymałe na wszelkie, nawet brawurowe loty, zaś aparaty wywiadowcze przeznaczone są, do lotów obserwacyjnych. Samolot, który uległ katastrofie, był wywiadowczy, nie nadawał się więc do brawurowego lotu.

*

Por. **Latawiec** miał lat 27 i był kawalerem. Przebył kampanję włoską jako oficer austrjacki, następnie kampanję polską i był kilkakrotnie ranny.

Por. **Laszecki,** lat 25, również ma za sobą karjerę wojskową. Wstąpił on do służby lotniczej dopiero przed miesiącem, przedtem był oficerem w rezerwie. Pozostawił on żonę i 3-tygodniowego synka.

Pogrzeb tragicznie zmarłych lotników odbędzie się w sobotę o godz. 17-tej (5 po południu) z kaplicy szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Odprawa posłów greckich“ (na dziedzińcu wawelskim).

Niedziela: „Nauczycielka“.

Niedziela popoł.: „Nauczycielka“ — wieczorem: „Cyd“.

Poniedziałek: „Świecznik“.

Wtorek: „Eros i Psyche“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Sobota: „On, ona i mama“.

Niedziela popoł.: „Głupi Jakób“ — wieczorem: „On, ona i mama“.

Poniedziałek: „On, ona i mama“.

Wtorek: „Kobieta, która zabiła“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Szał namiętności“, dramat w 10 aktach.

Reduta: „Piekielna maszyna“, wielki sensacyjny dramat awanturniczy w 6 aktach.

Sztuka: „Kobieta w złotej klatce“.

Uciecha: „Intryga, miłość i zbrodnia“, dramat w 7 akt.

Wanda: „Delfia Francji“, arc. hist. z czasów rewolucji francuskiej z Tiborem Łubińskim.

Warszawa: „Urwis i jego przyjaciel murzynek“.

Zachęta: „Władczyni dolara“ i „Neapolitańczyk“, dramat w 6 aktach.

———

JUBILEUSZ PRACY NAUKOWEJ. Profesor dr. Tadeusz Browicz obchodził w maju br. jubileusz 50-letniej pracy na polu nauki. Rektor i Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego wystosowali z tej okazji uroczysty adres do jubilata, w którym składali imieniem Uniwersytetu hołd Jego pracy i zasługom.

NOWE WŁADZE UNIWERSYTETU JAGIELL. W miesiącu czerwcu odbyły się wybory władz akademickich Uniw. Jag. na rok akademicki 1924-25 i wybrani zostali: Rektorem: Ks. prof. dr. Kazimierz Zimmermann. Dziekanami: Wydziału teologicznego: ks. prof. dr. Józef Archutowski; Wydziału prawniczego prof. dr. Edmund Krzymuski; Wydziału lekarskiego: prof. dr. Stanisław Maziarski (po raz trzeci); Wydziału filozoficznego: prof. dr. Tadeusz Garbowski; Wydziału rolniczego: prof. Stanisław Sokołowski.

P. KLEINBERG Z POLICJI. Ktokolwiek ma do załatwienia w Dyrekcji Policji sprawę paszportu czy karty identyczności, a jeśli nie należy do bliskich znajomych p. Kleinbergera czyli poprostu nie jest żydem, narażany bywa na szykany i aroganckie traktowanie. Zwłaszcza pan ten pozwala sobie na ostre podnoszenie głosu i opryskliwe odpowiedzi wobec kobiet. Znajomi „neutralni“ wpuszczani są do gabinetu, co jest bardzo podejrzane a aryjczycy spokojnie oglądać muszą jak opasły „referent“ zajada śniadanie lub bawi rozmową gości i współpracowniczki, dla stron pozostawiając tylko opryskliwe odpowiedzi. Czy Dyrekcja Policji nie zna rozporządzenia premjera Grabskiego o zużytkowywaniu czasu i czy nie wie o przepisach, jak na postępować urzędnik ze stronami? Spodziewamy się, że słowa nasze dotrą do wyższych władz, które postarają się p. Kleinbergera nauczyć postępowania, godnego jego stanowisku urzędnika. Wierzymy, że Dyrekcja Policji państwowej, dobrze zapisana w opinji społeczeństwa położy także kres arogancji jednego ze swoich urzędników.

DO DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE I WE LWOWIE. Otrzymujemy codziennie szereg zawiadomień, że na poczcie giną numery „Gońca Krak.“ a co ciekawsze, jeżeli dochodzą — to tylko połowa numeru. Ostatnio np. donoszą nam o tych nieporządkach i nadużyciach z Krasiczyna (koło Przemyśla) i Tuchli. Zwracamy się do Dyr. Poczt. i Telegr. z kategorycznem żądaniem, aby położyła kres tej anarchji, jaka się wkradła na pocztę. Po sześciu latach organizacji — dość chyba nieporządków!

WYCIECZKA DUŃSKA W KRAKOWIE. W poniedziałek dnia 7 bm. zjedzie do Krakowa o godz. 10 wieczorem na dwa dni wycieczka młodzieży z profesorami. W przeważnej części są to harcerze duńscy, delegowani do Polski jako przedstawiciele skautów duńskich.

WIEC RODZICIELSKI. Żeby uniknąć nieporozumień wobec notatek w pismach o zwołaniu jeszcze paru innych wieców rodzicielskich, Centralny Komitet Rodzicielski uprasza o łaskawe zaznaczenie, że zwołany przez niego wiec delegatów zarządów poszczególnych Komitetów rodzicielskich, na który zaproszono Prezydjum miasta, Kuratorjum i Radę Szkolną, pp. Posłów i Senatorów, odbędzie się, jak już zapowiedziano, w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 11 rano w szkole św. Florjana ul. Szlak 7.

POGRZEB Ś. P. DRA STEFCZYKA odbył się onegdaj rano. W pogrzebie wzięli udział: imieniem Rządu naczelnik wydziału prezydjum Rady Ministrów Laskowski, imieniem władz autonomicznych i miejskich wojewoda Kowalikowski i starosta Stankowski, prezydent miasta Federowicz i wreszcie szereg delegacyj organizacyj współdzielczych, których założycielem był zmarły. Wojewoda Kowalikowski wyraził imieniem Rządu kondolencję z powodu zgonu tak wybitnego działacza społecznego. O godzinie 10 rano odprawiono nabożeństwo żałobne w kaplicy cmentarnej, poczem kondukt udał się na dworzec, gdzie wygłoszono szereg przemówień, żegnających Zmarłego. Zwłoki przewiezione zostały do Lwowa i złożone na miejsce wiecznego spoczynku.

JAK WYPADŁY WPISY DO NOWEGO TYPU SZKOŁY HANDLOWEJ. Jak się dowiadujemy, ostateczne wpisy do szkoły handlowej nowego typu, do której można wstąpić po 6 klasach gimnazjalnych, wykazały fiasco **tego typu szkoły. Mianowicie wpisy zamknięto liczbą dwu** uczniów, którzy wpisali się do tej szkoły. Wobec tego kurs ów nie będzie — jak się zdaje — w tym roku szkolnym otwarty.

TARG WCZORAJSZY był bardzo ożywiony przy dużym dowozie. Ceny nagół pozostały niezmienione, poza cenami paszy, które wykazały tendencję zniżkową. Za nabiał płacono: za 1 kg masła 5 do 6 miljonów; za 1 litr mleka 500—600 tys.; za 1 kg sera do 1.800 tys.; jajo 120—150 tys. Ceny owoców wykazały pewną zniżkę.

OTWARCIE ŁUSZCZARNI RYŻU I MŁYNÓW NA DĄBIU. W przyszłym tygodniu ma zostać uruchomiona wielka łuszczarnia ryżu i młynów na Dąbiu. Fabryki te są własnością spółki akcyjnej. Łuszczarnia ryżu na Dąbiu jest pierwszem tego rodzaju przedsiębiorstwem w Polsce.

KRADZIEŻ KOSZTOWNEGO ZEGARKA. Dr. Kohn doniósł do policji, że podczas uiszczania zapłaty za rozmowę telefoniczną na gł. poczcie, skradziono mu złoty zegarek wartości 100 dolarów.

POŻAR. Wczoraj o godz. 2 w nocy wezwano straż pożarną na ul. Topolową, gdzie w domu l. 24 zapaliła się w kominie belka na strychu a następnie ogień rozszerzył się na dach budynku. Straż ogień ugasiła.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KUPCA. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Zyblikiewicza, gdzie kupiec L. Sandberg w celach samobójczych przebił się szpilką od damskiego kapelusza w okolicę serca. Po opatrzeniu S. przewieziono na klinikę w stanie ciężkim. Powodem tego kroku miała być niemożność zapłacenia długów za towary.

TRAGICZNY WYPADEK. Wczoraj w południe Rynek podgórski był widownią strasznego wypadku. Oto 2-letnie dziecko, syn pp. Stachowiczów, spadł z okna I. piętra na bruk. Z dzieciny została bezkształtna masa, która dawała jeszcze znaki życia, wobec czego przewieziono dziecię na klinikę chirurgiczną.

DWA POSIEDZENIA RADY MIASTA W PRZYSZŁYM TYGODNIU. W poniedziałek 7 i we wtorek 8 bm. odbędzie Rada miasta Krakowa dwa posiedzenia poświęcone sprawom budżetu oraz pożyczce dla bezrobotnych. Po załatwieniu tych spraw rozpoczną się zwykłe ferje letnie, które potrwają do września, kiedy to Rada miejska zbierze się dla dokonania wyboru nowego prezydenta miasta.

WIELKA WYCIECZKA URZĘDNIKÓW Z POZNANIA przybywa 6 bm. o godz. 6 rano do Krakowa. Goście zwiedzą muzea, świątynie i Wawel, oprowadzani przez kustoszów Muzeum Narodowego, saliny wielickie, poczem udadzą się do Zakopanego. Wycieczkę przyjmuje Tow. Wzaj. Pomocy urzędników magistratu.

GEWAŁT ŻYDOWSKI O WIELKIE ZERO. Jak się w Ekspozyturze Urzędu Śled. „pod Telegrafem“ informujemy, sprawa rzekomych wybryków antysemickich w Podgórzu, jakich mieli dopuścić się jadący do Makowa do obozów letnich przysposobienia wojskowego Poznańczycy, przedstawia się zupełnie inaczej, niż to wyjaskrawił wczorajszy numer „Nowego Dziennika“. Onegdaj jadący do Makowa na ćwiczenia transport 600 ludzi zatrzymał się dłuższy czas w Podgórzu, z czego młodzież natychmiast skorzystała i większa jej liczba udała się do sklepu Schefflerowej przy ul. Wielickiej, by zakupić nieco prowiantu na dalszą podróż. Schefflerowa, widząc tak liczną klijentelę w swym sklepie, z obawy, by kupujący ze sklepu nie wyszli bez zapłaty za wzięty towar, podniosła okropny krzyk, na który zbiegli się tłumnie ciekawscy i policja. Po przeprowadzeniu dochodzeń na miejscu okazało się, że Schefflerowej nie zapłacili kupujący 3 zł. i kilka groszy, które natychmiast uiścił komendant transportu. Komisarjat podgórski uznał całe zajście jako nie podlegające pod literę kodeksu karnego i sprawę tę natychmiast zlikwidował. Wielkie larum o jeszcze większe głupstwo!

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 6 bm. w kościele św. Piotra podczas mszy św. o godz. 12 art. op. W. Pietroń odśpiewa Ave Maria Tostiego i modlitwę Rienzi Wagnera a prof. Wł. Kozłowski (skrzypce) wykona utwory Górskiego i Vieuxtempsa. Będzie to 220 a zarazem ostatni w tym sezonie program muzyki kościelnej na rzecz odbudowy kościoła św. Piotra.

Przesilenie gospodarcze.

O uruchomienie Widzewskiej Manufaktury.

Łódź. (AW). Wczoraj odbyło się zebranie zarządu manufaktury widzewskiej do którego to odroczono na konferencji w ministerjum pracy sprawy uruchomienia tego przedsiębiorstwa. O ileby zarząd manufaktury widzewskiej w dalszym ciągu stawiał warunki nie do przyjęcia, **stanie się aktualną kwestja objęcia fabryki w zarząd przymusowy.**

4 tysiące pracowników biurowych i handlowych w Łodzi bez pracy

Łódź. (AW). W związku **z bezrobociem wśród pracowników biurowych i handlowych** w Łodzi międzyzwiązkowa komisja pracowników zwróciła się do magistratu z żądaniem udzielenia z jego strony pomocy pozbawionym pracy. Mianowicie komisja domaga się pracy lub zapomóg, wzgiędnie udzielenia pożyczki zwrotowej związkom, któreby rozdzielały je między swoich członków. Magistrat przyrzekł jedynie zatrudnić bezrobotnych pracowników przemysłowych przy robotach publicznych, proponując nadto wydawanie objadów bezrobotnym. W odpowiedzi związki oświadczyły, **iż robót publicznych przyjąć nie mogą, natomiast domagają się wydawania bezrobotnym bonów żywnościowych w zamian za objady lub urządzenie kuchen przy związkach, co pochłonęłoby daleko znaczniejsze sumy.** Sprawa będzie przedmiotem dalszej wymiany zdań.

BADANIE KRYZYSU PRZEMYSŁOWEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Warszawa. (Tel. Wł.). Sekretarz Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, który wraz z delegatami Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Pracy i Opieki Społecznej wyjechał na Górny Śląsk **w sprawach związanych z kryzysem przemysłowym**, przybył wczoraj do Warszawy i złożył wczoraj dnia premjerowi raport z dotychczasowych wyników rokowań. Wieczorem **odjechał** p. Widomski **z powrotem do Katowic.**

Nowe systemy odbudowy

przewidują skoncentrowanie akcji odbudowy w Starostwach.

Warszawa. (Tel. wł.). W związku z rozporządzeniem o likwidacji okręgowych Urzędów odbudowy i Rady odbudowy — wydane zostały instrukcje wykonawcze, według których instytucje te podporządkowuje się władzom administracyjnym. Czynności ich po likwidacji obejmie administracja starostw. Na zasadzie ustawy o odbudowie powołane będą następnie przy starostwach powiatowe komisje odbudowy o charakterze społecznym. Do komisji tych wejdą: fachowy przedstawiciel Min. Robót, członek Izby Skarbowej, dwóch delegatów samorządu powiatowego, i 2 przedstawicieli gminy, w której będą podjęte roboty odbudowy. W miastach wydzielonych delegatami będą przedstawiciele rady miejskiej. Komisje te rozpocz ną swoją działalność w krótkim czasie.

Nad kasami chorych będzie rozciągnięty nadzór.

Warszawa. (Tel. wł.). Lekarze powiatowi jako delegaci generalnej Dyrekcji Głównego Urzędu Zdrowia będą pełnili funkcję nadzorczą w okręgowych urzędach ubezpieczeń. Będą oni mieli również ingerencję w działalność Kas chorych. Istnieje zamiar, ażeby lekarze powiatowi stale pełnili w przyszłości te funkcje.

Bezczelny napad na posterunek Policji Państw. pod Kołomyją

Dokonało go kilkunastu uzbrojonych bandytów.

Lwów. (AW). „Gazeta Poranna“ donosi z Kołomyi **o napadzie kilkunastu bandytów na posterunek Policji Państwowej w Słobodzie Ryngórskiej**, kopalni nafty, odległej 24 km. od Kołomyi. O godz. 12 w nocy bandyci **pod pozorem kwaterunku wojskowego weszli do budynku policji**, ranili strzałem z rewolweru jednego z policjantów, **zabrali karabiny i mundury policjantów, wreszcie rzucili kilka granatów na budynek i uciekli.** Bandyci szukali podobno komendanta policji, który prowadzi **energiczną walkę z sabotażystami.** Na miejsce napadu wysłano silne oddziały policji. Jak dowiaduje się „Gazeta Poranna“ **aresztowano już kilku osobników podejrzanych o udział w napadzie.**

P. Zieliński konsulem general. w Berlinie.

Warszawa. (AW). Stanowisko generalnego konsula Rzeczypospolitej w Berlinie objął p. Zieliński, dotychczasowy wicedyrektor departamentu administracyjnego M. S. Z.

POLSKI JĘCZMIEŃ BROWARNIANY DLA FRANCJI.

Paryż. (PAT). Brasserie de la Meuse 29 rue de la Chapelle w Paryżu i Syndykat browarniany we Francji pragnąłby nabyć znaczniejszą partję jęczmienia browarnianego w Polsce w ilości początkowej 10.000 ton rocznie.

UPOSAŻENIE EMERYTÓW.

Warszawa. (Tel. wł.). Min. skarbu poleciło Izbom skarbowym wypłacić wszystkim osobom, pobierającym zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, o ile ich pensje nie przerachowane są dotąd na zasadach postanowień ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. Ustaw Nr. 6 z 1924 r.) uposażenie takie, jak w maju br.

Co słychać w świecie?

DZIEŁA WIKTORA HUGO W RĘKACH OSZUSTA.

Maksymiljan Arrive był poborcą miejskim w Raignac (Gironde) i za nadużycia popełnione został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i uwięziony. Po wyjściu z więzienia za kaucją, poznał się z pewnym Szwajcarem, Eichenbergiem, zamieszkującym stale w Bernie.

Arrive zdołał szybko przekonać Eichenberga, że **sumą 750.000 franków można bez trudności „obrobić“ spadkobierców Hugo'a, aby pozwolili na reprodukcję dzieł znakomitego pisarza.** P. Eichenberg, tytułem zaliczki wręczył Arrive'emu 700.000 franków.

Zaopatrzony w tak znaczną sumę Arrive zjednał dla swych planów spadkobierców Hugo'a, poczem porozumiał się z drukarnią państwową w celu omówienia szczegółów projektowanej reprodukcji. W ostatnich dniach Arrive zażądał brakującej sumy 50 tysięcy franków.

P. Eichenberg przyjechał wówczas do Paryża i rozpoczął dyskretne śledzenie imprezy Arrive'ego. Rezultatem tego było wezwanie go przed oblicze sędziego śledczego, który polecił osadzić wydawcę-oszusta w więzieniu. Okazało się, że Arrive z 700.000 franków, nieznaczną tylko sumę użył na potrzeby wydawnictwa. Następnie: zamiast 80 tomów dzieł Hugo'a Arrive zdołał wydrukować zaledwie 27. **Wszystkie drukujące się rzeczy zostały zasekwestrowane** aż do czasu wydania wyroku sądowego, na który Arrive oczekiwać będzie w więzieniu.

AFRYKA ZAMIENIA SIĘ W PUSTYNIĘ.

Stwierdzono, że **północno-afrykańska pustynia rozszerza się ku północy i południowi.** I jeżeli człowiek nie zapobiegnie temu groźnemu zjawisku przyrody, **zagraża całej Afryce przemienienie się w pustynię.**

Przesuwanie się piasków pustynnych objawia się

wysychaniem źródeł i rzek,

a także brakiem urodzajów.

Możnaby temu zapobiedz przez regulację rzek w Afryce Środkowej, i równomierne rozprowadzenie wody, żeby nie spływała wielkiemi rzekami ku morzu.

Rozumna i celowa kanalizacja, usuwanie zbyt rozrzutnie wody szafujących wodospadów (np. wodospady Wiktorji), budowanie tam, zatrzymujących wartki bieg — oto praca, której podjąć się musi człowiek, by uratować Afrykę.

GIEŁDA.

Kraków, 5 lipca

Dolar	5·25
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	—

Kraków 5 lipca.

Na giełdzie efektów nastąpiła dość znaczna zwyżka papierów. Haussa arbitrażówek oraz mocna tendencja giełdy warszawskiej pociągnęły za sobą polepszenie kursów innych papierów. Wielu posiadaczy akcji wstrzymuje się ze sprzedażą w nadziei, iż sytuacja dla efektów wyklaruje się na lepsze. Na pogiełdziu również zwyżkowo.

Na giełdzie pieniężnej, jakkolwiek dolar mocniejszy, zaznaczyła się obfitość towaru, wskutek czego dewizy zniżkowo. Znacznie słabszy Paryż i Zurych. Nowy Jork bez zmian.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.27—0.30
Bank Małopolski	0.50
Tohan	0.30
Zieleniewski	7.75—8.30
H. Cegielski w Poznaniu	0.55—0.60
Trzebinia żelazo	0.58
Warsz. Parowozy	0.35
Górka	12.00—13.75
Siersza	4.40
Polska Nafta	0.38—0.39
Pezet	0.23—0.25
Strug	0.80
Porcelana Ćmielów	0.55
Krakus	0.85
Chodorów	3.80—4.20
Chybie	5.00—5.20
A. Piasecki	1.50
Garbarnia	10.00

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno 25-tki 14—14.25—15.25: Gazy wschodnie 12 (płacą): Gazy zachodnie 2.35—2.30: Nobel 1.50: Len 0.90—0.80: Lokomotywy 0.50.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.22 (czek); Paryż 26.80—26.60; Praga 15.30; Szwajcarja 93—92.80; Wiedeń 7.35 i jedna czwarta: Londyn 22.70.

Warszawa, 5 lipca.

Dolary St. Zj. . . .	5·18½
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół: Londyn 22.45: Paryż 26.34; Wiedeń 7.32; Praga 15.25; Belgja 23.34; Szwajcarja 92.40; Włochy 22.30. Helsingfors 195.30—196.27.

Miljonówka 0.54—0.58; Bony złote 0.76—0.78; Pożyczka dolarowa 2.40—2.43.

Akcje: Parowozy 0.33; Pocisk 1.60—1.35; Starachowice 2.52: Ursus 1.05—1.10: Chodorów 4.25: Zawiercie 40—36; Żyrardów 60—59; Zieleniewski 7—7.15; H. Cegielski w Poznaniu 0.60—0.76: Ćmielów 0.65: Elektryczność 1.50 do 1.55; Polska Nafta 0.45; Siła i Światło 0.44—0.46; Spirytus 1.60—1.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211.45; Nowy Jork 561 i pół; Londyn 24.32; Paryż 28.60; Medjolan 24.09: Praga 16.50; Budapeszt 0.0068. Bukareszt 2.22; Sofja 4.07; Białogród 6.65; Wiedeń 0.0079 i jedna ósma.

ZE SPORTU.

ZAWODY SLAVIA—WISŁA zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Kraków zobaczy takich graczy, Jak Vanik(Stapl i t. p., tak popularnych i dobrze znanych na boiskach międzynarodowych w całej Europie. Slavia przyjeżdża w kompletnym składzie, który przedstawia się następująco: Staplik (olimpijczyk), Seifert (olimpijczyk), Nytl. Plodr (repr.) Pleticha (olimp.), Hliniak, Kuzel. Stapl (olimp.), Vanik (repr.), Sylny, Kratochvil (olimp.). Wisła będzie miała bardzo ciężkie zadanie, sądzimy jednak, że przy znanej ambicji i wytrzymałości godnie zareprezentuje się football polski w zawodach z tak potężnym przeciwnikiem.

ROZMAITOŚCI.

Mistrz Szwecji Wide osiągnął na 3000 mtr. czas 8,34. Jak wiadomo, rekord światowy wynosi 8,28,4 (Nurmi) ustanowiony zaś przez Francuza Duquesne 8,42,4 Blomquist w rzucie oszczepem 6,50. W zawodach na dyst. 1500, w których Nurmi pobił rekord światowy w czasie 3,52,6, drugim był Peussa w 4 minuty.

W Wiedniu istnieje atletyczny klub sportowy „Cyganiewicz“. Ciekawem to jest z uwagi na to, że Niemcy nie uznają polskiego sportu, względnie piszą o nim bardzo mało.

TEATRALJA.

Teatr „Reduta” w Małopolsce.

Przemiłą drużynę artystyczną gości obecnie Małopolska. W tych dniach rozpoczęła warszawska „Reduta“ objazd większych małopolskich miasteczek.

Któż u nas nie zna „Reduty“, choćby tylko z tych entuzjastycznych pochwał, które o jej czynach artystycznych zamieszczali recenzenci pism warszawskich.

Tym wyjątkowym ludziom udało się stworzyć rzecz naprawdę wyjątkową: **teatr, do żadnego innego niepodobny**, teatr, którego aktorowie, złożeni wyłącznie **z młodych entuzjastów i adeptów sztuki**, grają **bez gaż i kontraktów**, związani jedynie **wielką ideą służenia sztuce narodowej**, której oddają się cali bez reszty, prowadząc życie napół zakonne, **oparte na przeprowadzonej z ścisłą konsekwencją zasadzie kooperatywy.**

„Reduta“ z dumą stwierdzić może w przeciwstawieniu do innych scen polskich, że **służy wyłącznie dramatopisarstwu polskiemu,** popierając autorów nowych, mało znanych lub zgoła nieznanych, że oparła swą pracę na własnych metodach artystycznych, tępiąc wszelki szablon, fałszywy patos, szarże i klamliwą nonszalancję pseudo-realistyczną. „Reduta“ utworzyła zespół artystów dobrany gatunkowo pod względem inteligencji i dojrzałości etycznej. Kulturalne znaczenie „Reduty“ zostało dostatecznie ocenione przez szerokie warstwy społeczne, interesujące się tą instytucją. Zorganizowane w roku ubiegłym pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej **„Towarzystwo Przyjaciół Reduty“** jest najlepszym tego uznania wyrazem.

W czasie objazdu ziem małopolskich repertuar „Reduty“ obejmuje **widowiska muzyczne** Leona **Schillera, opracowane według motywów ludowych („Pastorałka“)**, względnie według **misterjum Mikołaja z Wielkowiecka** (XVI w.) i tgoż inscenizowane pieśni p. t. **„Pochwała miłości“** oraz dramat Rittnera **„W małym domku“.**

Sympatycznej i zasłużonej drużynie życzymy, by na ziemiach małopolskich osiągnęła w jak najpełniejszej mierze cel, do którego dąży, tj. aby **rozbudziła miłość do sztuki narodowej tam, gdzie jej dotąd niema, a podtrzymała ją i utrwaliła tam, gdzie się już narodziła.**

WALKA O DACH NAD GŁOWĄ.

Samobójstwo wskutek eksmisji mieszkania.

LIST Z PROŚBĄ O POMSTĘ ZA PRZEŚLADOWANIA.

W Budapeszcie **odebrała sobie życie pani Leo Szemer wraz z 19-letnią córką z powodu eksmisji z mieszkania.**

W lokalu samobójczyni policja znalazła trzy listy. Jeden zaadresowany był do syna zmarłej, zamieszkałego w Wiedniu, drugi do policji, a **trzeci do tych osób, którym sędzia przysądził mieszkanie.** Nieboszczka w liście tym **przeklina ludzi, którzy ją z mieszkania wyrzucili i**
prosi Boga, aby ten sam nędzny los dla nich zesłał i te same prześladowania, jakie ją doprowadziły do śmierci.

Kończy się list: **„Wysłucha On mojej ostatniej prośby** i unieszczęśliwi tak samo tych, którzy mnie unieszczęśliwili“.

PAMIĄTKI PO SŁAWNYCH POLAKACH.

Cenny autograf Chopina.

Przed kilku dniami nadesłano do Bibljoteki Bydgoszczy **cenny autograf walca f-moll Fryderyka Chopina, zakupiony w Bernie przez grono obywateli m. Bydgoszczy.**

Autograf ofiarowany do zbiorów bibljoteki miejskiej — wyłożony jest w gablotce wypożyczalni bibljoteki i ściąga codzień liczne rzesze zwiedzających.

KU CZCI WIELKICH PISARZY POLSKICH.

Wyrszawiacy prześcigają się w ofiarności

na rzecz akcji sprowadzenia zwłok Sienkiewicza.

Apel, wystosowany do społeczeństwa przez warszawski Komitet sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza do kraju, nie pozostał w Warszawie bez echa. P. S. Staniszewski zaofiarował się po przybyciu zwłok do Warszawy zająć się swoim kosztem ceremonjami pogrzebowemi. Z podobną ofertą zwrócił się do Komitetu i właściciel przedsiębiorstwa pogrzebowego p. Łopacki, zaś firma transportowa, Winwicht, oddała do dyspozycji Komitetu bezinteresownie cały aparat swej organizacji komunikacyjnej. Polska budowlana spółka akcyjna podjęła się bezpłatnego wykonania robót około krypty Sienkiewiczowskiej w podziemiach Katedry, wedle projektu inż., architekty, Konstantego Jakimowicza, który swój talent oddał na usługi publicznej sprawy. P. K. Błażewicz podjął się uskutecznić honorowo składanie wszelkich druków Komitetu.

Warszawski Komitet żywi nadzieję, że wydatna ofiarność społeczeństwa pozwoli mu nietylko godnie urządzić obchód pogrzebowy, lecz także utworzyć fundację, **związaną z imieniem Sienkiewicza.**

Dalsze obniżenie podatku od węgla.

Warszawa, 3 lipca. Nr. 55 „Dziennika Ustaw“ ogłasza rozporządzenie w sprawie dalszej zniżki stopy państwowego podatku węglowego. Obniżka obowiązuje od 1 czerwca b. r. Stopa wymiaru podatku wynosi więc obecnie od węgla z kopalń górnośląskich do 5 proc. wartości względnie ceny węgla, z kopalń z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego do 3 proc. Węgiel z kopalń niewymienionych rozporządzeniem został od podatku uwolniony.

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowieża.